Nr. 30. Zakopane, dnia 26. lipca 1900 r. Rok II.

PRZEGLĄD ZAKOPIAŃSKI

Czasopismo poświęcone sprawom miejscowym.

Organ „Związku Przyjaciół Zakopanego“.

Przedpłata wynosi: na rok bez przesyłki **10** kor., z przesyłką **12** kor.; półrocznie bez przesyłki **5** kor., z przesyłką **6** kor.; kwartalnie bez przesyłki **2.50** kor., z przesyłką **3** kor.
Numer pojedynczy kosztuje **30** gr.

Wychodzi co czwartek.

Adres Redakcyi: ul. Przecznica 10. **Adres Administracyi:** Dom komis. A. Modlińskiego na Krupówkach.
Ogłoszenia: Za wiersz petitowy lub jego miejsce **20** gr. przyjmuje dom komisowy A. Modlińskiego na Krupówkach.

Nabożeństwa. W dnie powsz. od 6 do 10 r., w niedz. i św.: wotywa o 9 r., suma o 11. W kaplicy przy zakładzie dra Chramca co niedz. i św. msza św. o 10 r. W kaplicy w Kuźnicach o 9 r.

Wystawy. W szkole koronkarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chałubińskiego, przy ulicy Chałubińskiego otwarte od 2 do 5, oprócz niedziel i świąt. Opłata za wejście od osoby 20 ct.

Czytelnie i wypożyczalnie. Czytelnia Stacyi Klimatycznej w biurze Komisyi klimatycznej, otwarta cały dzień codziennie. Wejście bezpłatne.

»Polanka« (obok poczty), Tow. »Czytelnia Zakopiańska«. Członkowie-prenumeratorzy za opłatą 2 kor. miesięcznie korzystają z czytelni pism doborowo zaopatrzonej i z biblioteki Towarzystwa.

Czytelnia im. Adama Mickiewicza, Zakopiańsk. Koła Tow. Szkoły lud., Krupówki Nr. 10, otwarta cały dzień. Bezpłatna.

W księgarni Zwolińskiego: kaucya 2 zł., opłata 1 złr. miesięcznie.

Zabawy. Koncert »Harmonii« krakowskiej codziennie w parku od 10—12 i od 5—7, w niedzielę tylko od 5—7. — Reuniony co niedzielę w Stow. »Czytelnia Żakopiańska», »Polanka« przy Krupówkach (obok poczty). Początek o 8-ej wiecz. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Reforma taksy klimatycznej.

Opracowywany w tutejszej Komisyi klimatycznej projekt *reformy taksy*, o którym wspominano w Nr. 27 *Przeglądu*, nie jest jeszcze stanowczo zdecydowanym. I nie dziw. Sprawa to ważna i... drażliwa; przystępować więc do niej trzeba z wielką oględnością i rozwagą. Słusznie też Komisya klimatyczna, przed odesłaniem projektu reformy do zatwierdzenia władz wyższych, zamierza przedłożyć go podczas tegorocznego sezonu zebranym tu gościom na *wiecu*, dla zasiągnięcia opinii tych, którzy w owej sprawie są, z natury rzeczy, najbardziej interesowani.

Zamiar ten, jako wyraz prawdziwie konstytucyjnego pojmowania obowiązków przez dzisiejszego prezesa Komisyi klimatycznej, z najwyższem witamy uznaniem. Tem bardziej jednak goście — skoro z takiem zaufaniem zwraca się do nich Komisya o zdanie — powinni zająć w tej kwestyi stanowisko zupełnie bezstronne, uwzględniając nie tylko najbliższy interes własnej kieszeni, ale i *interes uzdrowiska*, od którego — przy obecnym stanie jego funduszów — nazbyt wiele wymagają. Wolają bowiem, że w Zakopanem niema najelementarniejszych wygód, do jakich cywilizowani ludzie gdzieindziej przywykli, cytują przykłady uzdrowisk zagranicznych, gdzie dla przybysza stają do rozporządzenia nietylko obfite źródła zaspokojenia zwykłych kulturalnych potrzeb, lecz nawet możność sprostania najbardziej wyrafinowanym pod tym względem wymaganiom, lecz zapominają niestety, że w takim n. p. Karlbadzie, fundusz zbierany z taksy od przyjezdnych wynosi z górą *milion* koron rocznie, podczas kiedy w Zakopanem nie dosięgał dotychczas nawet 30 tysięcy.

Aby więc Zakopane zapewnić mogło przyjezdnym te wszystkie wygody i przyjemności, które znajdują oni w uzdrowiskach zagranicznych, trzeba przedewszystkiem zwiększyć fundusze Stacyi podwyższając taksę. Lecz z drugiej strony, powszechnem jest narzekanie, że goście w Zakopanem ponoszą zbyt wielki ciężar, płacąc 8 koron, niekiedy za tydzień lub dwa pobytu, a w zamian, zwłaszcza zimą, prawie nic nie mają.

Wobec tego, zadanie projektowanej reformy, ideał, do którego dążyć winna, wypadałoby wyrazić formułą: *„Maksymalny dochód dla uzdrowiska przy minimalnem obciążeniu gości“*.

Dylemat trudny pozornie do rozwiązania, gdyż zdawałaby się tkwić w jego wnętrzu zasadnicza

sprzeczność. Lecz rozwiązać go zdołamy, jeśli tylko w unormowaniu taksy oprzemy się na idei bezwzględnej sprawiedliwości, a przy samem ściąganiu tego podatku trafną zastosujemy metodę.

Że bowiem ciężar odczuwany przez opodatkonych zależy w znaczniejszej mierze od mniej lub więcej racyonalnego systemu podatków i sposobu ich ściągania, aniżeli od ich bezwzględnej wysokości, tego dowodzi na wielką skalę zestawienie pod tym względem n. p. Prus i Austryi. Tam dochody skarbu, stosunkowo do zaludnienia i siły podatkowej narodu, są większe niż tutaj, a mimo to ludność nierównie łatwiej znosi ten wyższy, lecz umiejętnie rozłożony na nią i z odpowiednim taktem egzekwowany ciężar podatkowy; tu zaś wadliwy system podatków i wadliwa metoda w ich ściąganiu, nie przynosząc zbyt wielkich dochodów skarbowi, stają się mimo to nieznośnym ciężarem dla opodatkowanych, wywołują z ich strony nieustanne narzekania, a nawet w pewnej mierze demoralizują społeczeństwo.

Nie spuszczając więc z oka pierwszej części zaznaczonego wyżej dylematu, t. j. dążności do osiągnięcia wyższych niż dotychczas dochodów dla tutejszej Stacyi klimatycznej, spróbujmy wskazać zasady, na których oparta reforma taksy płaconej przez gości czyniłaby jednocześnie zadość drugiej jego części, polegającej na sprawiedliwym systemie tych opłat i najmniej przykrej dla przyjeżdżających metodzie ich egzekwowania.

Pierwszą z tych zasad jest przyjęty powszechnie w uzdrowiskach zagranicznych podział gości na klasy, według zamożności zajmowanego w społeczeństwie stanowiska. Zbyt drobiazgowe atoli szeregowanie w tym względzie przyjezdnych nie zdaje się być właściwem, choćby dlatego, że zanadto subtelnie również mogłyby się w wielu wypadkach zacierać, podsuwając interesowanym sposobność do umyślnego niekiedy obniżania taksy. Wystarczyłby tu więc podział tylko na dwie klasy, w których pierwsza płaciłaby *dwa razy więcej* niż druga. Poza niemi dopiero znalazłaby się wolna zupełnie od taksy klasa osób niezamożnych, przybywających do Zakopanego nie dla samej tylko przyjemności, ale znaglonych do tego koniecznością ratowania sił i zdrowia. W tej liczbie mieściłyby się ciężko na chleb pracujący nauczyciele i nauczycielki, niżsi urzędnicy, oraz ucząca się młodzież. Że jednak wpośród tej ostatniej zdarzają się często jednostki majętne, dla których takie zwolnienie od wszelkich opłat nie miałoby żadnej za sobą słuszności, przeto kwalifikacyę do utrzymania tej ulgi dawaćby powinno istotnie potrzebującym jej zawiązane tu niedawno «Towarzystwo bratniej Pomocy». Zwrócenie się bowiem każdego z interesowanych do tej koleżeńskiej instytucyi z żądaniem wydania podobnej kwalifikacyi bardziej niż jakakolwiek inna droga oszczędzałby jego ambicyę.

Dalej, ponieważ t. zw. sezon letni w Zakopanem, który siłą faktów zaczyna się dziś dopiero w lipcu, a natomiast przeciąga się do końca września, sprowadza tu przeważnie ludzi zdrowych, żądnych tylko wypoczynku i zabawy, lecz rzadko kiedy zmuszonych koniecznością do obrania w naszem uzdrowisku letniej siedziby; że wreszcie, co najważniejsza, Komisya klimatyczna tylko w tych właśnie miesiącach dostarcza gościom zakopiańskim owych nielicznych wygód i rozrywek, na jakie wystarczają jej skromne fundusze, przeto zupełnie słuszną zdaje się być rzeczą, ażeby i goście, przez pozostałe 9 miesięcy płacili najwyżej czwartą część tego, co obowiązani są płacić podczas lata.

Trzecią zasadą, na której opierać się winna projektowana reforma, jest *bezwzględna proporcyonalność opłaty do czasu pobytu gościa w Zakopanem.* Motywowanie tej zasady jest chyba zbytecznem; wynika ona bowiem z elementarnych pojęć o wszelkiem użytkowaniu i wynagrodzeniu za takowe. Natomiast więc zaznaczymy tylko, że przeciąg dwóch dni pobytu w Zakopanem (lecz nie dłuższy) powinien być wyłączonym od wszelkiej opłaty, gdyż zdarza się często, że spowodowanym bywa jedynie potrzebą zamówienia dla kogoś mieszkania, chęcią rozejrzenia się w stosunkach przed zdecydowaniem przyjazdu na dłużej, koniecznością odwiedzenia osób leczących się tutaj podczas zimy, lub wreszcie jakimkolwiek interesem, bez zamiaru korzystania z uzdrowiska.

To ścisłe unormowanie opłaty w stosunku do czasu pobytu gościa w Zakopanem, wraz z uwzględnieniem różnicy między sezonem letnim a pozostałymi miesiącami w roku, osiągnąć się da z łatwością, jeżeli taż sama kwota (n. p. 1 korona dla klasy II-ej, a 2 korony dla kl. I-ej) opłacaną będzie w lipcu, sierpniu i wrześniu *co tydzień*, a przez pozostałe 9 miesięcy *co miesiąc.*

Pozostaje już więc tylko kwestya sposobu ściągania od gości tej taksy. W tym kierunku istnieje jedyna racyonalna i praktyczna droga, mianowicie: powierzenie tej egzekucyjnej czynności wszystkim właścicielom domów, pensyonatów i hoteli, w których się przejezdni lokują. Wówczas dodanie przez gościa korony lub dwóch, do kilkunastu lub kilkudziesięciu koron tygodniowo, które on uiszcza gospodarzowi za najem mieszkania, stanowiąc zaledwie drobny ułamek

placonego czynszu, niemal wcale nie będzie się dawało odczuwać; gdy obecnie specyalna wizyta woźnego klimatycznego, żądającego zaraz po przyjeździe gościa zapłacenia 8 koron, czyni na nim, bądź co bądź, bardzo niemiłe wrażenie i skłania go do pessymistycznych refleksyi na temat zakopiańskiej gospodarki.

Z drugiej strony, dla właścicieli domów, pensyonatów i hoteli ściąganie w ten sposób owej dodatkowej korony przy tygodniowym obrachunku z gościem, byłoby nierównie mniej przykrem, aniżeli jest dzisiaj sama procedura meldowania, równoznacznego dlań z widmem ośmiokoronowego naraz wydatku.

Nakoniec dla Komisyi klimatycznej takie pośrednictwo właścicieli domów gwarantowałoby nierównie skuteczniej egzekucyę taksy, aniżeli dotychczasowa metoda ściągania tej ostatniej przez woźnego, jeżeli oczywiście będą oni materyalnie zainteresowanymi w tem wyręczaniu Komisyi. Zainteresowanie to zaś osiągnąć można jedynie, przyznając im pewien procent (n. p. 10%) od ściągniętej taksy. Kto zna tutejszych górali, ten łatwo oceni znaczenie tego procentu, jako rękojmi skrupulatnego meldowania gości i wydobywania należnej taksy nawet od najodporniejszych... *K. F.*

Czy nie za wiele pessymizmu?

W ostatnim numerze «Przeglądu Zakopiańskiego» pomieszczono artykul p. t. «Nieco pessymizmu», w którym autor, ukrywający się pod monogramem Δ, ubolewa nad upadkiem turystyki wśród teraźniejszych gości zakopiańskich i wogóle nad naszem «zdechlactwem», mającem być jedyną tego przyczyną.

Nie mam zamiaru wcale bronić naszej «zuchowatości», ani też pochwalać tych młodych ludzi, którzy miasto wdzierania się na szczyty... bez panienek, wolą jechać do Morskiego furką... z panienkami. Po przeczytaniu jednak powyższego artykulu nasunęła mi się uwaga, czy w uogólnieniach, jakie autor czyni na podstawie swoich przygodnych obserwacyi, nie mieści się zbyt wiele pessymizmu...

Na postawione sobie samemu pytanie, co właściwie jest przyczyną, że ludzie ciągną chętnie ze wszystkich ziem polskich do Zakopanego — tej «dziury, mokrej, zimnej, pozbawionej najelementarniejszych udogodnień życia cywilizowanego», autor ma jedną tylko odpowiedź: owczy pęd. A prawda! są jeszcze dwie inne odpowiedzi: «moda» i «próżność».

Nie sądzę, aby którekolwiek z twierdzeń powyższych było uzasadnionem. Przedewszystkiem trudno przypuścić, aby ludzie przyjeżdzający do Zakopanego skazywali się za drogie stosunkowo pieniądze na te wszystkie niewygody, jakie ich tu na każdym kroku czekają, jedynie pod działaniem owczego pędu, z chęci hołdowania modzie, lub zadowolenia własnej próżności. Ludzie dobrze się namyślają całą wiosnę, zanim zdecydują się wydać kilkaset reńskich na letni odpoczynek; a jeżeli zważymy, że do Zakopanego przyjeżdża znaczna liczba osób średnio zamożnych, które nie mogą kierować się kaprysem, fantazyą, ale tylko skrupulatnym obrachunkiem z własną kieszenią, to dojdziemy do wniosku, że uleganie jakiemuś ogólnemu prądowi musi być tutaj najzupełniej wykluczone, że większość gości jasno zdaje sobie sprawę, dlaczego na lato przyjechała do Zakopanego zamiast udać się gdzieindziej. Ci zaś, którzy gonią wyłącznie za modą, lub zadowoleniem próżności nie przyjeżdżają do Zakopanego wcale, gdyż to miejsce nie dla nich. Gdyby jednak znalazł się ktoś taki tu, w tej naszej «dziurze», dowodziłby tylko, że goniąc za modą, nie zna się na niej wcale, lub że nadzwyczajną próżnością się nie odznacza...

Pytanie jednak, czemu Zakopane zawdzięcza tak liczną frekwencyę gości pomimo istniejących w niem braków domaga się rozwiązania. Starając się odpowiedzieć na nie, dochodzę do wniosku wprost przeciwnego twierdzeniom pana Δ.

Jeżeli pomimo braku «najelementarniejszych udogodnień życia cywilizowanego», ludzie chętnie jeżdżą do naszego uzdrowiska, dowodzi to tylko, że w danym razie dziala coś, co każe zamknąć oczy na wszelkie braki i niewygody, a to — gorące umiłowanie tych gór, których według autora wspomnianego artykulu, nie jesteśmy godni.

Lecz pan Δ nie wierzy w to umilowanie, gdyż malo podobno chodzimy w góry, zadowalniając się przeważnie widokiem Giewontu — z Krupówek, lub z werendy cukierni zakopiańskiej. Ależ i w ten sposób góry podziwiać można, a niemieckie przysłowie taki właśnie sposób najbardziej poleca, mówiąc, że «restauracye należy zwiedzać z wewnątrz, kościoły oglądać z zewnątrz, a góry podziwiać z dolu».

Pan Δ podaje nam za przykład anglików, którzy pod wpływem jakichś «szlachetnych ambicyi» «zdobywali bez nianiek i przewodników te szczyty alpejskie, gdzie przedtem noga ludzka nie postała».

O ile nam wiadomo, ci «dzielni» turyści alpejscy byli ludźmi, którym nie tyle chodziło o zaspokojenie jakichś «szlachetnych ambicyi», jak o zabicie nudy życia i odebrania silnych, wstrząsających wra-

żeń. Byli to ludzie, których największem nieszczęściem było to właśnie, że niczego już pragnąć nie mogli, gdyż wszystkiego mieli pod dostatkiem, których przerażała myśl, że po krótszej lub dłuższej wegetacyi będą musieli kończyć obrachunki z życiem, ot tak najzwyczajniej w świecie, jak miliony ludzi przed nimi i po nich, którzy wreszcie ożywiali się tylko wobec możności skręcenia karku «sposobem niezwykłym», n. p. spadając z wysokości paru tysięcy metrów w przepaść.

Wobec «bohaterstwa» tych ludzi, nie potrzebujemy się rumienić za nasze «zdechlactwo».

Nasuwa mi się natomiast pytanie, czy który z tych synów Albionu zgodziłby się wysiedzieć chociaż 24 godzin w takiej «dziurze», jak Zakopane, gdyby mu tu nawet cuda świata miano pokazywać. Nie, na to tylko nas potrzeba, z tem aż do przesady posuniętem przywiązaniem do «swojskości», chociażby ta «swojskość» zasadzała się głównie na przeciekającym dachu w chałupie chłopskiej, lub na odrapanej furce góralskiej.

Jeżeli Szwajcaryę zwiedzają dziesiątki i setki tysięcy turystów, przypisać to należy głównie znakomitemu stanowi dróg komunikacyjnych i urządzeń hotelowych. Dopóki te dwie sprawy nie będą w Tatrach skierowane na właściwe tory, dopóty nie można się spodziewać ożywienia ruchu turystycznego. Pan Δ powiada, że od strony Węgier licznie nawiedzają góry Niemcy i Madziarzy, że sam niedawno spotkał dwoje staruszków Niemców, którzy szli na Świnnicę. Pan Δ widocznie jednak nie słyszał, co tych dwoje ludzi między sobą mówiło, nie słyszał widocznie ani razu utyskiwań i narzekań tych cudzoziemców «na polską gospodarkę». Większość tych turustów żałuje zawsze prawie, ilekroć przejdzie przez Rysy lub Polski Grzebień na tę stronę Tatr. I nic dziwnego: tam mają drogi, mają hotele, my nie mamy nic. Dość porównać wejście na Polski Grzebień ze strony węgierskiej z zejściem z tej przełęczy do doliny Białej wody. A co tu mówić o hotelach pod Rożanką, nad Kolbachem, nad Popradzkim stawem, lub Szczyrbskiem jeziorem!... Tutaj pod samem Zakopanem droga do Strążysk, do Kościelisk lub piesza do Czarnego Stawu to istne tortury, a budy zbite z kilku desek, które my z dziwną dobrodusznością na żądanie Towarzystwa Tatrzańskiego nazywamy «schroniskami», nie wiadomo jakie mają przeznaczenie, gdyż często nawet od deszczu nie obronią należycie.

Jeżeli więc istotnie zgodnie ze spostrzeżeniem pana Δ coraz mniej jest zwiedzających Tatry, uważać to należy za objaw wprawdzie smutny, lecz zupełnie naturalny. Po latach zapału do wycieczek górskich, podniecanego przez głośnych ówczesnych «taterników», nastąpiło ogólne zniechęcenie do dalszych spacerów w Tatry wobec tego właśnie, że lata mijają, a tam chyba coraz gorzej się dzieje, lecz nie lepiej. Ta właśnie okoliczność wywołuje objawy, które tak zaniepokoiły pana Δ. Wzrost liczby «Salonów mód», magazynów galanteryjnych lub zakładów fryzyerskich nie ma z tem absolutnie nic wspólnego i zależny jest jedynie od ogólnego rozwoju Zakopanego.

Dajcie możliwe drogi, znośny kawałek mięsa gorącego po dniu marszruty, w jakiemś prawdziwem schronisku, a wreszcie jakie takie łóżko do wypoczynku, a pewnie na brak turystów narzekać nie będziecie. *K. Prz.*

Umieszczając powyższy artykuł, lubo w wielu punktach niezgodny z naszemi zapatrywaniami i oświetlający w inny zgoła sposób ważną sprawę turystycznego sportu poruszoną przez autora «Nieco pessymizmu», chcielibyśmy wywołać publiczną dyskusyę nad tą kwestyą w celu wyjaśnienia:

1) Czy rzeczywiście sport turystyczny w Tatrach polskich upada,

2) Czy dla stwierdzenia tego upadku istnieją jakieś bardziej pozytywne dowody, niż wrażenia osobiste zwolenników sportu,

3) jeżeli upadek ten jest istotnym, to jakie są jego właściwe przyczyny i jaka rada dla ich usunięcia. *Redakcya.*

Na szpital.

Na dzień 29 lipca zapowiedziano «Zabawę ogrodową» w zakładzie dr. Chramca, dochód z której ma być przeznaczony, jak głoszą afisze: «na szpital *gminny* i na straż ogniową». Bardzo pięknie. Czy jednak właściwem jest takie łączenie zupełnie odrębnych celów? Wszak godząc się z jednym, można być przeciwnym drugiemu. Cóż wtedy? Czy nie popierać żadnego, czy też uznać się zmuszonym przez zręczny fortel do jednoczesnego poparcia i sympatycznego i niesympatycznego dla siebie celu?

Urządzający zabawę powinni byli być przynajmniej tak delikatni, żeby chociaż oznaczyć z góry, jaka część dochodu przeznaczoną jest na każdy z tych celów. Pozwoliłoby to łatwiej zoryentować się w sytuacyi, stawiającej ludzi w kolizyi z przekonaniem.

My naprzykład musimy zakwestyonować po-

trzebę zbierania *od gości* ofiar na utworzenie szpitala *gminnego* w Zakopanem. Kwestyę tę omawialiśmy już niejednokrotnie i mamy dowody, że stanowisko zajęte przez nas w tej sprawie nie jest odosobnionem.

Zakopane musi mieć szpital, jest to bowiem jedno z najważniejszych urządzeń, bez jakich uzdrowisko obejść się nie może.

Aby jednak szpital w Zakopanem mógl spełniać należycie ważne swoje zadanie, musi mieć odrębny do specyalnych warunków uzdrowiska przystosowany zakres. Zakopane przytem jako uzdrowisko, gdzie jedynym środkiem leczniczym jest czystość powietrza, może posiadać szpital z takim tylko zakresem, któryby wykluczał zakażenie tego jedynego leczniczego środka — powietrza, przez zwożenie chorób z poza obrębu stacyi klimatycznej. W Zakopanem musi być szpital wyłącznie tylko dla potrzeb stacyi, nie może więc być ani krajowym, ani powiatowym, ani nawet *gminnym,* musi być tylko szpitalem stacyi klimatycznej, bo tylko taki daje zupelną gwarancyę, że te potrzeby, jakich zaspokojenie jest zadaniem szpitala, będą zaspokajane należycie.

Od początku, kiedy zaczęto zbierać fundusz na budowę szpitala w Zakopanem, zbierano zawsze na taki tylko, jedynie tutaj możliwy szpital. I szpital ten powstał tutaj w roku zeszłym, istnieje i spełnia swoje zadanie znakomicie *). Niestety jednak, dość znaczny fundusz poprzednio zebrany na szpital został teraz dziwnym jakimś sposobem unieruchomiony, tak, że na dotychczasowe istnienie swoje szpital czerpał środki z oddzielnych przez lekarza stacyi zbieranych funduszów.

Na budowę szpitala wydano pewną sumę z tamtych, poprzednio zebranych funduszów, ale tylko w formie pożyczki udzielonej pod warunkiem, że jeśli szpital pozostanie klimatycznym, pożyczka ma być zwróconą.

To odmówienie udzielenia na budowę szpitala klimatycznego funduszów specyalnie na ten cel zebranych jest tem dziwniejszem, że wedlug brzmienia ustępu 6-go § 7-go statutu uzdrowiska szpitalem lub innym podobnym zakładem, któryby powstał w Zakopanem *ze składek gości,* zawiaduje Komisya klimatyczna. Wobec tego nie może być chyba kwestyi, że i funduszem zebranym przez gości na szpital zawiaduje także Komisya klimatyczna. Nie może być również kwestyi co do przeznaczenia tego z ofiar gości powstalego szpitala, goście bowiem określili wyraźnie stanowisko swoje pod tym względem, uchwalając na wiecu odnośny wniosek, w memoryale wręczonym przez deputacyę gości naczelnikowi najwyższych władz krajowych, sformułowany w ten sposób: «poczytujemy za niezbędne dla dalszego istnienia i prawidłowego funkcyonowania szpitala w Zakopanem, aby szpitalem tym, oraz zbieranymi na jego rzecz funduszami zawiadywala zgodnie z wyraźnem brzmieniem Ustawy Stacyi klimatycznej, oraz zasadami słuszności — Komisya klimatyczna.

Szpital istniejący obecnie, jeśliby został choć trochę jeszcze rozszerzonym, jak wykazuje dotychczasowa praktyka, wystarczy zupełnie nawet na potrzeby calej gminy, pozostając jednak pod zarządem Komisyi klimatycznej, jako szpital Stacyi, da gwarancyę, że przedewszystkiem służyć będzie interesom uzdrowiska.

Gmina nie ma żadnej dobrej racyi, ani dobijać się zawładnięcia już istniejącym szpitalem, ani dążyć do narzucenia sobie samej tak wielkiego ciężaru, jakim byłoby stworzenie i utrzymanie oddzielnego szpitala.

Wnosząc ze stanowiska zajętego względem memoryalu przez obydwóch najwyższych dostojników krajowych, można mieć nadzieję, że życzenie gości co do przeznaczenia szpitala w Zakopanem znajdzie poparcie władzy, a tem samem dążenie gminy do obciążenia się szpitalem gminnym pozostanie bezowocnem. Szkoda jednak, że stanowcza decyzya władz wyższych, szczególnie co do zarządzania zebranym już na szpital funduszem, dotąd nie zapadla. Położyłoby to kres dążeniom, usilującym dać szpital gminie naszej niemającej środków na utrzymanie bodaj cienia policyi, ani straży ogniowej, ani dróg znośnych. Brak tej decyzyi pozwala na dalsze szerzenie zamętu, szkodliwego zarówno dla interesów gminy, jak stacyi klimatycznej. A zamęt ten coraz trudniej będzie usunąć, bo oto zabawa urządzona obecnie z wyraźnem przeznaczeniem dochodu na szpital *gminny* jest nową próbą zbalamucenia opinii, nowem usilowaniem zmącenia oczyszczającej się już wody.

Nie możemy wglądać w pobudki tego działania szkodliwego dla ogólnych interesów zarówno uzdrowiska jak gminy, gdyż są to pobudki czysto prywatnej natury, mamy jednak obowiązek przestrzedz ogól gości zainteresowany w tej sprawie, iż ogloszenie zabawy na szpital *gminny* jest usilowaniem stworzenia precedensu, któryby nie pozwolił na ostateczne uregulowanie sprawy fundatorów szpitalnych zgodnie z życzeniem gości wyrażonem w memoryale i w sposób jedynie właściwy dla dobra Zakopanego.

---

*) W przyszłym numerze umieścimy roczne sprawozdanie szpitala klimatycznego w Zakopanem.

Należy więc zastrzedz wyraźnie, że dochód z zabawy ogrodowej, urządzanej d. 29 lipca w zakładzie dra Chramca, musi być przeznaczony nie na szpital gminny, gminie zakopiańskiej właściwie niepotrzebny, ale na istniejący szpital stacyi klimatycznej dla uzdrowiska konieczny, i że dochód ten winien być przyłączony do już zebranych funduszów szpitala Komisyi klimatycznej.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Kolej na Orawę pójdzie więc nie z Zakopanego, ale z Nowego Targu. Podobno co do kierunku tego zapadła już ostateczna decyzya władzy. Za linią Zakopane - Sucha Góra, jako korzystniejszą dla kraju, oświadczyły się, jak wiadomo, wszystkie władze krajowe: Wydział, Sejm, nawet Koło polskie. Niestety jednak interesy kraju musiały ustąpić względom wysuniętym przez ministeryum wojny. Taka to już dola nasza. Próżno chyba wysilamy się na dowodzenie praw naszych do Morskiego Oka, niedługo zapewne, choćby najsłuszniejsze nasze pretensye będą musiały ustąpić jednak znowu jakimś względom. To już przeznaczenie Galicyi.

Uczestnicy zjazdu lekarzy i przyrodników polskich spodziewani są w Zakopanem d. 30-go b. m. w poniedziałek. Przygotowania na przyjęcie gości czynią Komisya klimatyczna i Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego, który urządza obiad w dolinie Kościeliskiej.

Taksa furek w odbitkach wydanych przez Komisyę klimatyczną jest do nabycia w biurze Komisyi. Ważne są uwagi wydrukowane na każdym cenniku, a wyjaśniające, iż każdy woźnica, stojący na placu, obowiązany jest do jazdy, musi mieć cennik jazdy przy sobie i na żądanie gościowi go okazać. Żądanie wyższej zapłaty i przekroczenie cen taksy będzie karane przez c. k. komisarza Rządu, do którego należy zgłaszać w godzinach urzędowych wszelkie skargi na woźniców. Potrzeba więc teraz, aby istotnie goście, nie żałując fatygi, uwiadamiali p. Komisarza o wszelkich uchybieniach woźniców, a bardzo prędko zabraknie powodów do skarg. Puszczanie płazem nadużyć furmanów dla oszczędzenia sobie drobnego ambarasu demoralizuje ich i nie pozwala przyuczyć do szanowania przepisów. Każda furka posiada teraz trzy numery, z tyłu i z boków, kontrola więc łatwa.

We czwartek dnia 26 lipca b. r. odbędzie się w Zakopanem w sali «Hotelu Turystów» koncert Lwowskiego Chóru akademickiego z współudziałem pp. Z. Jareckiego, A. Okońskiego i T. Pilarskiego. Drużyna śpiewacka w ilości 24 członków zjeżdża do Zakopanego w dzień koncertu o godz. 1/2 do 4 popoł. Program składa się przeważnie z utworów kompozytorów polskich.

Nie wątpimy też, że publiczność przyjmie z zapałem to grono dzielnej młodzieży.

Po koncercie odbędzie się reunion.

Wiadomości osobiste. Z pośród wybitniejszych osobistości ze świata literackiego bawią obecnie w Zakopanem pp. Henryk Sienkiewicz, Stefan Żeromski i Kazimierz Tetmajer. Z wysokich sfer urzędowych Zakopane gości b. ministra Dunajewskiego, szefa sekcyi ministeryum i b. ministra Kniaziołuckiego, ministra Piętaka, radcę Wydziału krajowego i gorliwego protektora naszego uzdrowiska, p. Michalczewskiego, a w tych dniach spodziewany jest przyjazd ministra handlu Kall'a.

Korzystając z pobytu p. ministra Piętaka, przedstawiciele Wydziału Tow. Tatrz. pp. Dr. Poniklo, wiceprezes, L. Świerz sekretarz i hr. Wł. Zamoyski, członek Wydziału, złożyli urzędową wizytę ministrowi, aby powitać go u Tatr podnóża i przedstawić sprawy Towarzystwa.

Teatr p. A. Müllera cieszy się w Zakopanem powodzeniem, na które w zupełności zasługuje. Gra poprawna wogóle, a bardzo dobra niektórych artystów i artystek, staranne i umiejętne kierownictwo sprawiają, że pomimo bardzo niekorzystnych warunków scenicznych, takie nawet wymagające znacznych sił sztuki, jak «Kościuszko pod Racławicami» wywołują bardzo korzystne wrażenie. Kurtyna tylko domaga się gwałtownie zmiany. Dzisiejsza szmata, którą trzeba ustawicznie spinać i rozpinać, prócz tego, że stanowi bardzo przykry dysonas z całem otoczeniem, psuje jeszcze wrażenie, przypominając budę jarmarczną raczej niż teatr. Grzech doprawdy, żeby właściciel tak ładnej sali nie mógł się zdecydować na usunięcie szpecącej ją kurtyny.

Trupa p. Müllera powiększoną została obecnie przyjazdem na gościnne występy artystów teatru krakowskiego — pań Siennickiej i Teodorowiczówny, pp. Milewskiego i Jednowskiego.

Korzystając z tego, wystawiono w ubiegły poniedziałek «Sen srebrny Salomei», a w najbliższej przyszłości będziemy mieli sposobność oglądania w Zakopanem «Konfederatów Barskich» i «Kraju» sztuki nagrodzonej na konkursie Wydziału krajowego.

Wystawiony w poniedziałek «Sen srebrny Salomei» doskonałą grą artystów i starannością wystawy robił wrażenie wielkiej sceny. Sala jednak nie była

przepełnioną. Publiczność zakopiańska nie ma, jak widać, zaufania do prowincyonalnej trupy, tym razem jednak zupelnie niesłusznie. Poniedziałkowe przedstawienie świadczy bowiem, że i p. Müller i cała jego artystyczna drużyna, obok istotnych talentów, ma takie poszanowanie dla sztuki, że temu, do czego się bierze, podołać może widocznie. Nie mówimy nic o gościach krakowskich, ci bowiem znani są już szerszej publiczności.

Zabawy. W niedzielę ubiegłą stowarzyszenie «Czytelni Zakopiańskiej» urządzilo w salce swojej pierwszy w tym sezonie reunion. Zabawa udała się wybornie, salka wprawdzie niewielka, zmieściła jednak wygodnie 24 pary w kadrylu, tańczono z ożywieniem do godz. 3 po pólnocy. Do tańca przygrywała orkiestra «Harmonii». Reuniony, urządzane dla członków «Czytelni» i wprowadzonych gości, odbywać się będą co niedzielę przez caly sezon.

Na 1-go sierpnia zapowiedzianą jest zabawa urządzana staraniem Zarządów miejscowego Kola Tow. szk. lud. i zakopiańskiego oddziału Tow. uniw. lud. na korzyść tych instytucyi, których pożyteczna działalność w Zakopanem zasluguje ze wszech miar na poparcie.

Polecamy również gorąco poparciu publiczności zabawę urzadzaną w d. 5 sierpnia przez Tow. pomocy naukowej na budowę internatu dla uczniów tutejszej szkoly rzeźbiarskiej. Może litościwe serca wzruszy i do ofiarności zachęci wiadomość o fakcie, który jaskrawo przedstawia nędzę panującą wśród wychowańców szkoly zawodowej. Niedawno lekarz wezwany do jednego z nich znalazl chorego w szopie na barlogu ze slomy, blizkiego śmierci wskutek wycieńczenia głodem. Internat dla takich będzie błogosławieństwem, dla rozpoczęcia jednak budowy potrzeba jeszcze sporo pieniędzy.

„Tydzień w Zakopanem“ przebył jakiś bystrooki p. Z. P. i w «Nowej Reformie» opisal swoje *„wrażenia profana“* zebrane w cukierni Płonki i na Krupówkach. Dalej nie sięgnął, ale jest tak pewny trafności swoich spostrzeżeń, że porównawszy piwo, wódkę, kawę i ciastka u Płonki i w «Warszawskiej», natłok w pierwszej i pustkę w drugiej, zdecydował, że winien temu... Sienkiewicz, popatrzal na cegłę rozsypaną około domów budujących się przy Krupówkach, obejrzał Zakopane z Gubałówki i zawyrokował, że sława jego to blaga, to reklama, że równie dobre piwo jest w Nowym Targu i w innych miejscowościach Galicyi. Sędzio rozumny i sprawiedliwy, jaka to szkoda dla Zakopanego, żeś w ciągu tego tygodnia nie poszedł chociaż do Czarnego Stawu, zauważylbyś może wtedy, że oprócz «Płonki», «Warszawskiej», «werandy u Kuliga» istnieje jeszcze taka bagatela jak Tatry, i że do Tatr tych bliżej z Zakopanego, niż z Nowego Targu a nawet z Poronina. A wtedy możeby ci przyszlo na myśl bystry i rozważny sędzio, że tych, co się tak «tłoczą na Krupówkach» ściągnęła do Zakopanego nie reklama, nie moda, ale blizkość tych Tatr, o których po tygodniu pobytu w Zakopanem niema w opisie wrażeń twoich ani słowa.

P. Wojciech Brzega, zakopianin, artysta rzeźbiarz, odznaczony został drugą nagrodą na konkursie akademii sztuk pięknych w Paryżu. P. Brzega jest mlodym artystą, kształcącym się obecnie na obczyźnie, ale całą duszą zrośniętym z Tatrami, u stóp których się urodzil i których czar rozpalił mu w duszy gorącą milość sztuki rodzimej. Bywalcy zakopiańscy znają zapewne wszyscy tę cichą sympatyczną postać górala artysty. P. Brzega jest teraz w Zakopanem.

Rozkład jazdy pociągów.

I noc	I popoł.	I rano				II rano	II wiecz.	II noc
11.35	4.25	7.00	przych.	Zakopane	odchodzi	9.25	7 20	1 50
10.38	3 32	5 48	»	Nowy Targ	»	10 24	8.48	2.50
9 50	2 32	4 10	odchodzi	Chabówka	przych.	11 27	10.20	3.48
9.43	2.27	12.09	przych.	Chabówka	odchodzi	11 33	2.30	3.54
5.25	10 20	7.33	odchodzi	Kraków	przych.	3 35	6.40	8 10
wiecz.	rano	wiecz.				popoł.	rano	rano

Pociąg **I** wychodzi z Krakowa w każdą sobotę i dzień przedświąteczny; pociąg **II** wychodzi z Zakopanego w każdy poniedziałek i dzień poświąteczny.

Spostrzeżenia meteorologiczne z obserwat. przy muzeum Tatrzańskiem w Zakopanem — Średnie z obserwacyi o godz. 7 r., 2 pop. i 10 w.	Ciśnienie powietrza sprowadzone do 0°, 600 m/m.	Ciepłota w stop. Cel.	Prężność pary w powietrzu	Wilgotność powietrza w %	Temperatura dzienna Najwyższa	Temperatura dzienna Najniższa	Stan nieba Niebo czyste = 0, całkiem zachmurzone = 10	Suma opadu w m/m.	Kierunek wiatru	Pogoda
Lipiec d. 15-go	89.8	+15.3	9.0	71.6	+22.1	+ 9.0	0.0	0	N.	jasna
» 16-go	91.3	+17.8	9.6	62.3	+24.4	+10.4	0.0	0	NE.	»
» 17-go	89.7	+18.4	10.4	65.6	+25.1	+12.6	2.0	0	NW.	»
» 18-go	89.4	+16.0	10.6	76.0	+20.9	+13.4	5.0	0	NW.	»
» 19-go	89.3	+14.8	9.5	73.3	+19.4	+11.4	0.0	0	N.	»
» 20-go	91.1	+17.0	9.7	67.3	+23.8	+ 9.4	0.0	0	E.	»
» 21-go	91.1	+19.8	12.5	71.6	+24.8	+13.0	2.0	0	E. N.	»

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Bogdani. — Wydawca: «Związek Przyjaciół Zakopanego». — Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.